

# Quebonafide, Voodoo (prod. Matheo)

Wszystko się zmienia, okulary za trzy kafle, zegarek za dziesięć  
A moralnie wymieniam się na kręgosłup z Pezetem, w moim innym świecie  
/2x

Niby, że robię to już tylko z nudów  
Rzucam oplutego majka na zakurzony statyw  
W jednym z obskurnych klubów  
Wysłuchony imperatyw - cokolwiek to znaczy  
Mam w tym ducha, druha, ideę, punkt, walkę  
Dopiero potem pieniądz  
Poznasz mnie po ciuchach, ruchach  
Jak na PS Move Stalker, mam korzenie pod ziemią  
Tu gdzie sukces ma wiele imion  
Czasem mu powiem na "ty" przez zapomnienie; wóda  
W imię czego znowu pęka ten Smirnoff  
Chyba pora na przedstawienie; Kuba  
Crossing over, nowe stillo, robię to, poza tym hołduję zmianom  
Chcą mi wchodzić z butami w moje - tylko teraz Valentino i Ferragamo  
Pierdolę modę, nagrywam wave za wavem, co się ze mną stało?  
W szafie nie mam miejsca na więcej i nie wiem  
Bez zarzucenia mam na bani to samo Parano  
Jak stąd do Las Vegas, Queba, never ever, na zawsze jebać loda  
Kenzo, Hackett, Owens, Jacobs, Calvin Clayn, Vero Moda  
Leve leve loff, leve leve loff, siedzę i się śmieję w głos jak opętany  
Choćby nie wiem co, zabierz mnie stąd  
Chyba już czas na zmiany, chyba nie czas na zmiany  
Rozbieramy ten syf na części  
A prawda jest naga, nie piję, więc polej mi  
Tak się składa, że to znowu bragga,  
Nadal wygrywanie życia, więc pozwól już polec mi, dziś

Się czuję jakbym już zrobił wszystko  
Dlatego teraz mam ochotę na nic  
Przyzywam te wersy jak duchy, odkąd doszły mnie słuchy  
Że ludzie są po drugiej stronie drzwi  
W zalewie tego syfu się czuję jak pojeb  
W zalewie tego syfu się czuję jak... Noe  
Ale nigdy nie będę niczym poddanym  
Poddany tej presji, a składam jak zawsze  
Pomacham Ci z Eski, a latam po maxie  
Oddany bez reszty, znasz mnie  
Pozdrawiam ekspedientki w Żabce  
Gdzie środowisko to za ciężki crashtest  
Mam gadkę, co wyrzuca za towarem  
Za tą warę taka jest tłusta  
Jedyna Twoja szansa na pojechanie po mnie, to zawitanie do Lubska

Voodoo /20x

Tu gdzie sukces ma wielu ojców  
A ja na takie związki mówię: No Pasaran  
Się dwoję i troję, ale rozkurwię w końcu  
Jak coś na tym cierpi, to moja jaźń  
To kilku hejterów i tłumy obrońców  
Leży Ci na sumieniu, chyba pora wstać  
Tu nic nie jest takie jak to malują  
Ale reasumując coś na ten obraz mam  
Sto koncertów w rok, nie gram za friko  
Dlatego sos jest tematyką  
Nie gram za friko  
Dlatego sos jest tematyką

Voodoo /20x